Nr. 276

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 30 listopada 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 listopada.

Z budżetu włoskiego.

W dniu wczorajszym przedłożył minister finansów parlamentowi włoskiemu zamknięte sprawozdanie budżetowe za upłyniony rok 1887/88, projekt budżetowy za rok 1888/89, jako i preliminarz roku 1889/90.

Prasa rzymska, a zwłaszcza „Popolo romano“ donosiła w ostatnim czasie, że minister finansów równocześnie wda się w szczegółowy rozbiór środków finansowych, użytych dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków na armią. Gazety twierdziły, że między innemi dwie dziesięciny podatkowego naddatku wojennego mają zostać zebrane przez odpowiednie podwyższenie gruntowych ciężarów — a prócz tego w tymże samym celu cena soli podniesioną ma zostac do 55 centymów za kilo.

„Esercito“ twierdził, że minister finansów zażąda 120 do 130 milionów na nadzwyczajne wydatki armii i marynarki — że uwzględnione przytém zostaną poczęści pewne raty kredytów w tym celu już przez parlament zawotowanych — a prócz tego wykażą się nowe wydatki nadzwyczajne, jak n. p. koszta fabrykacyi nowych karabinów dla milicyi terytoryalnéj.

Wbrew powyższym doniesieniom rzymskiéj prasy, minister finansów nie stawiał wczoraj żadnych wniosków, tyczących się zatwierdzenia nadzwyczajnych kredytów dla ministerstwa armii i marynarki. Co się tyczy głównych dat, zawartych w budżetowych sprawozdaniach ministra, to zauważyć tu wypada przedewszystkiém, co następuje:

Sprawozdanie zamknięte z r. 1887/88 kładzie nacisk na to, że dzięki zaprowadzonym ważnym oszczędnościom, deficyt figurujący w tamtejszym projekcie w sumie 73 milionów zredukowanym został do 57 milionów. Ponieważ zaś różne zaległości wykazały nadwyżkę w sumie blizko 5 milionów, przeto deficyt ten zredukował się daléj jeszcze do 52½ milionów franków; skarb państwowy mógł sobie dać radę z deficytem tym dzięki sumom pozostałym z dawniejszych lat finansowych, które wykazują obecnie jeszcze rezerwę 22 milionów.

Projekt budżetu za r. 1888/89 wykazuje obniżenie pozycyi dochodów z ceł, podatków fabrycznych, podatku tytoniowego i od soli o blizko milion franków; ogółem dochody te figurują tu we wysokości 26 milionów.

Wskutek tego obniżenia dochodów, a równocznsnego podwyższenia wydatków na prace publiczne, wskutek podwyższenia budżetu armii i marynarki, deficyt bieżącego finansowego roku z preliminowanych 37 milionów wzrośnie do 48 milionów. Mimo to kasa państwowa będzie mogła wywiązać się z wszelkich zobowiązań, dzięki remanentom z lat, które poprzedziły ubiegły rok rachunkowy — a prócz tego dzięki pewnym dochodom pozabudżetowym, na które liczyć można niezawodnie.

Preliminarz budżetowy za r. 1889/90 oblicza powiększenie się dochodów państwowych o 35 milionów, a zmniejszenie się nadzwyczajnych wydatków o 60 milionów.

Budżet zwyczajny z roku bieżącego uwzględnia już nadwyżkę ciężarów, jaka wyniknie z wypłaty rocznéj i wypłaty procentów od kapitałów przeznaczonych na uregulowanie ruchu kolejowego na państwowych liniach i wykonanie zawotowanych publicznych prac i budynków — daléj uwzględnia budżet ten i nadwyżkę 19 milionową w budżecie armii i marynarki.

Telegramy.

Paryż, 28 listopada. W komisyi budżetowéj złożył dziś p. Ribot referat z prac subkomisyi, zatrudnionéj wstępnym rozbiorem nadzwyczajnego wojennego budżetu. Subkomisya znacznie miała obniżyć ten budżet. P. Ribot nie chce być sprawozdawcą w Izbie deputowanych. — Komisya budżetowa postanowiła zasięgnąć zdania mintstra wojny Freycineta co do pewnéj sprawy technicznéj natury, a prócz tego ministra finansów Peytrala co do kwestyi dochodów, równoważących zażądane kredyty. Następnie dopiero komisya powezmie dalsze uchwały.

Paryż, 28 listopada. Wielki pochód publiczny podczas manifestacyi w dniu 2 grudnia nie będzie defilować na cmentarzu, ale przed posągiem republikanina p. Baudin, wystawionym u wejścia cmentarza; podobno téż nie będą wygłoszone w czasie uroczystości żadne mowy.

Paryż, 28 listopada. Radykalna lewica Izby deputowanych postanowiła wziąść udział w uroczystym obchodzie ku uczczeniu pamięci p. Baudin.

Paryż, 28 listopada. Gazety tutejsze publikują depeszę nadeszłą z Hawru, według któréj złoczyńcy wtargnęli zeszłéj nocy do biura niemieckiego konsulatu i rozbili znajdującą się tamże szafę.

Paryż, 28 listopada. Wiadomość z Hawru o wtargnięciu złodziei do biura niemieckiego konsulatu potwierdziła się w zupełności. Złodziejom nie udało się jednak rozbić szuflad, zawierających pieniądze. Porozrzucali oni akta, znajdujące się w biurze — a o ile dotychczas można było wyśledzić, niczego ze sobą nie zabrali.

Peszt, 28 listopada. P. Steinacker złożył mandat swój deputowanego Izby węgierskiéj.

Londyn, 27 listopada. Izba lordów załatwiła się z poszczególnemi obradami nad bilem przysięgi, odrzucając wszelkie zaproponowane zmiany.

Petersburg, 28 listopada. „Journal de St. Pétersb.“ pisząc o celach nowéj rosyjskiéj pożyczki kładzie przycisk na to, że nie służy ona ani najodleglejj jakimśkolwiek bądź wojennym celom, ani też niedoprowadzi do powiększenia deficytu.

Pożyczka ta przyniesie państwu ważne ekonomiczne korzyści, a prócz tego skarbowi państwa przez lat 25 rok rocznie przyniesie oszczędności 483,000 rubli waluty złota. Pożyczka za główny cel ma poparcie krajowego handlu i przemysłu. Mimo peryodów wielkiego przemysłowego ruchu konieczną się stała chwilowa emisya biletów kredytowych. Pierwsza emisya we wysokości 15 milionów najprawdopodobniéj zostanie cofniętą — ale w przyszłém lecie nastąpi według wszelkich okoliczności emisya tymczasowa 75 milionów rubli. Pożyczka z 1889 r. służyć będzie interesom handlu, nie wpływając wcale na obniżenie waluty banknotów rosyjskich. W końcu zauważa organ petersburski, że uważne studyum odnośnego ukazu wykazuje dążność przeprowadzenia systemu powolnéj, stopniowéj konwersyi całego państwowego długu.

Ateny, 28 listopada. Minister Tricupis przedłożył Izbie deputowanych projekt konwersyi kilku pożyczek, których suma ogólna wynosi 75 milionów franków.

Białogród, 29 listopada. W skutek bezustannie odzywających się skarg na gwałty popełniane przeciw wolności wyborczéj, ukaz królewski ogłasza za nieważne wszystkie dotychczasowe prawybory serbskie i zarządza nowy wybór wyborców. W każdym wyborczym okręgu urzędować ma trzech wyborców, należących do trzech wielkich stronnictw kraju, którzy zajmować się będą jedynie kontrolą, czy wolność wyborów nie została pogwałconą. W ten sposób chwilowo odroczono termin ogólnych wyborów i otwarcia wielkiéj skupczyny. Pierwsze odbędą się 4 grudnia, a skupczyna zwołaną zostanie w dniu 11 grudnia.

Paryż, 29 listopada. Boulanger wystósował do p. Déroulède list, w którym winszuje mu dyscypliny i organizacyi wzorowéj, przeprowadzonéj w lidze patryotów. Członkom ligi dziękuje Boulanger za przywiązanie ich do sprawy stronnictwa narodowego, która jest sprawą Francyi i każdego szczerze republikańskiego patryoty.

* ***Od wyborczego komitetu*** miasta Poznania, otrzymujemy następujące pismo:

„Ponieważ p. dr. Szymański nie brał żadnego udziału w pracach komitetu i na posiedzenia jego prawie wcale nie uczęszczał, ponieważ o zamiarach i czynnościach komitetu wcale nie był poinformowany, a mimo to o nich fałszywe rozszerzał zdania i wieści, i demoralizująco wpływał na wyborców miasta Poznania i prowincyi, — przeto już na posiedzeniu z dnia 12 listopada komitet uchwalił, żeby po skończonych wyborach na osobnem walnem zebraniu wnieść o jego wykluczenie z komitetu. Od tego ciężkiego obowiązku i konieczności uwolnił nas pan dr. Szymański pismem z dnia 28 b. m., w którém oświadcza, że z komitetu występuje.

Poznań, 28 listopada 1888.

Komitet wyborczy m. Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący. *Marcin Andrzejewski,* skarbnik

Dr. M. Kantecki, sekretarz.

Albin Andruszewski. Ignacy Chojnacki. Dr. J. Koszutski. A. Kromolicki. Dr. Krysiewicz. St. Olyński. Dr. Rzepecki. Józef Starkowski. Feliks Urbanski. Michał Więckowski.

* ***W dotychczasowym*** składzie miejskiego komitetu wyborczego zaszły następujące zmiany: wystąpili pp. Franciszek Andrzejewski, dr. Święcicki, Fr. Tomaszewski; kooptowano w ich miejsce pp. Olyńskiego, dr. Krysiewicza, Juliana Bukowieckiego. Na przyszłem posiedzeniu komitetu kooptacya nowego członka w miejsce p. dr. Szymańskiego.

Wybory deputowanych

na Walne Zebranie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W piątym okręgu wyborczym, składadającym się z powiatów babimojskiego, międzyrzeckiego, międzychodzkiego, skwierzyńskiego, nowotomyskiego i grodziskiego wybrani zostali na deputowanych pp. Haza-Radlic z Łewic większością jednego głosu (4 contra 3), a hr. Karol Mielżyński losem, gdyż gdy przystąpiono do drugiego wyboru, przybył jeden wyborca niemiecki i oddał głos swój na niemieckiego kandydata.

Kto winien: dom rodzicielski — czy szkoła?

Ogromny nawał materyału, jakiego dostarcza corocznie statystyka urzędowa — nastręcza sposobność do wielostronnych uwag, spostrzeżeń, porównań i zestawień, jak to i w naszém piśmie czytelnicy mieli sposobność się przekonać.

Nie będziemy im się dzisiaj naprzykrzali nowemi szeregami dat i cyfr — zwrócimy tylko ich uwagę na fałszywą fruktyfikacyą statystyki, jaką znajdujemy w różnych pomniejszych niemieckich pismach prowincyonalnych w artykule p. n. „Schule und Jugenderziehung.“

Autor tego artykułu rozczytawszy się w statystycznych zestawieniach ostatniego tomu „Criminalstatistik d. D. R.“, doszedł do tego smutnego przekonania, które i nam się w studyach naszych nasunęło, że w krainie występków i zbrodni młode pokolenie od 14—18 roku dość licznie jest reprezentowane. Nie potrzeba zresztą do tego głębokich studyów statystycznych, dość zajrzeć do naszych więzień i domów poprawy, aby ze zgrozą oglądać te chłopięce twarze, na których występki i zbrodnie przedwcześnie wyryły ohydne swoje piętno. Trzeba mieć sposobność przysłuchania się rozmowom, żartom i swywolnym wybrykom tych młodych kryminalistów, gdy sądzą, że ich nikt nie obserwuje, aby mieć w przybliżeniu pojęcie o tém, jak serce téj młodzieży jest z gruntu zepsute, jaka zgnilizna moralna wionie z tych ust młodocianych.

Jeden z naszych kapelanów więziennych opowiadał nam niedawno, jak pomiędzy kobietami więzionemi w obrębie jego pracy za różne występki, najmłodsze są najzuchwalszemi i najbezwstydniejszemi, że najgorętsze słowa, najświętsze napomnienia nie zmiękczą ich twardego serca.

Autor wspomnianego artykułu — zastanawia się nad przyczynami tego upadku i tego zepsucia, bada co jest przyczyną, że młodzież ta zaledwie w rok, dwa lub trzy po wyjściu ze szkoły, staje się „mancipium criminis“ niewolnikiem zbrodni, dla czego to serce młodziutkie, ta dusza zostająca jeszcze pod wrażeniem tego co święte i wzniosłe — idzie pod sprosne jarzmo występku?

Winną może być albo szkoła, albo dom rodzicielski, taka jest jego odpowiedź, a rozstrzygając — kto winien czy szkoła czy rodzice, odpowiada bez ogródki, że winni są rodzice, że odpowiedzialność spada na dom rodzicielski, bo rodzice:

1) nie popierają szkoły,

2) wprost działają przeciw szkole,

3) wobec dzieci poniżają powagę nauczyciela i uwłaczają jego stanowisku.

Gdyby rodzice — takie jest zdanie autora — szli ręka w rękę ze szkołą, gdyby w domu uzupełniali pracę nauczyciela, to rezultat byłby zupełnie inny. Dla tego autor prawi rodzicom ogromne kazanie, wzywa ich przez wzgląd na doczesną i wieczną przyszłość swych dzieci, aby popierali szkołę w jéj moralnych i wychowawczych dążnościach.

Wszystko to może być prawdą i my autorowi bynajmniéj przeczyć nie myślimy. Są w różnych stronach różni nauczyciele, jedni zważają więcéj, drudzy mniéj na uszlachetnienie serca młodzieży szkólnéj; są téż różni rodzice, jedni usiłują zastąpić w domu to, czego szkoła nie robi, drudzy rozmyślnie wyrywają z korzeniem te drobne zawiązki cnót, które szkoła zaszczepiła. To wszystko jest prawdą — i my akademickich dysput z autorem wszczynać nie będziemy.

Nam chodzi o nasze polskie dzielnice, o te prowincye państwa pruskiego, w których szkole ludowéj postawiono za zadanie, że ma dziatwę polską germanizować — i zapytuję autora, czy rozpatrzywszy się w tych naszych stosunkach może z czystem sumieniem powiedzieć, że szkoła u nas spełnia swe zadanie?

Pierwszym celem, do którego u nas dąży szkoła ludowa, jest napchanie głowy pachołęcia szkólnego tylu a tylu dziesiątkami lub setkami wokabuł i frazesów niemieckich, — nad osiągnięciem tego celu pracuje nauczyciel miesiące, kwartały i lata całe. Umysł taką strawą karmiony, niezdolny jest do prawidłowego myślenia, do normalnego rozwoju, do przyjmowania uwag, refleksyi, napomnień i strofowań, do przejmowania się wzniosłemi prawdami wiary — on tylko jak szczwany zając jest ciągle „au: qui vive“, czy go nauczyciel nie schwyci na jakiéj nieznanéj wokabule, zapomnianym frazesie, lub uronionéj odpowiedzi.

Religia i jéj wpływ moralny stoją w dzisiejszym systemie szkólnym na dalszym planie; nauczyciele nie umiejąc po polsku do serc dzieci trafić, nie zdołają zwłaszcza tam, gdzie wykładają naukę religii dzieciom polskim w języku niemieckim i gdzie niwa serc téj dziatwy w takich warunkach ciągłym leży odłogiem. Inspektorzy powiatowi i miejscowi są przeważnie protestantami, księżom katolickim o naukę religii w szkole po największéj części starać się nie wolno, bo im do szkoły wstęp jest wzbroniony.

Czy w takich warunkach można winę zdziczenia młodzieży szkólnéj zwalać na dom rodzicielski — a rodziców winić za to, że dzieci w rok, dwa lub trzy lata po wyjściu ze szkoły padają ofiarą występku? Bynajmniéj!

Szkoła tutaj nie podłożyła żadnéj podwaliny moralnéj, nie zrobiła nic — mechaniczną nauką języka obcego w obcym języku udzielaną wyjałowiła serce i umysł dzieci szkólnych. Takiéj praktyki dom rodzicielski naprawić nie jest zdolny, bo rodzice zajęci ciągłą i codzienną pracą, nie wiele czasu dzieciom swoim poświęcać mogą. Niepodobna im też dzieciom dopomagać, gdy te wyłącznie w obcym tresowane bywają języku, którego rodzice po największéj części nie rozumieją.

My na stawione powyżéj pytanie, kto winien: szkoła, czy dom rodzicielski, w naszych stósunkach nie możemy bezwarunkowo winić domu rodzicielskiego, lecz przeciwnie dochodzimy do tego przekonania, iż gdy szkoła zadania swego nie spełnia, gdy zamiast być szkołą w całém znaczeniu tego wyrazu, jest tylko pepiniérą niemczyzny, — dom rodzicielski sam jeden tych niedostatków i luk w wychowaniu zapełnić nie może.

Kościół zaś, mając wstęp do szkoły albo wzbroniony zupełnie, albo znacznie utrudniony, odbierając w znacznéj części dzieci nie umiejące po polsku czytać — staje się bezsilnym i nie może dusz młodocianych zawczasu swą troskliwą opieką dostatecznie otoczyć.

Czy Papież opuści Rzym?

Pod tym sensacyjnym tytułem zamieścił w ostatnią sobotę półurzędowy organ włoski, „Capitan Fracassa“ artykuł, zajmujący pod niejednym względem i zasługujący z katolickiéj strony na najbaczniejszą uwagę. Kwestya bowiem wyjazdu Papieża ze Rzymu pokutuje od kilkunastu dni w prasie europejskiéj, budząc łatwe do zrozumienia zamięszanie. Warto posłuchać, co o podobnéj ewentualności mówią katolickie dzienniki rzymskie. Posłuchajmy atoli pierwéj, co mówi o tém „Capitan Fracassa.“

Dziennik ten nie wierzy w możliwość, aby Papież mógł kiedykolwiek opuścić wieczne miasto; jest to — zdaniem jego — taktyka Watykanu w celu wywarcia nacisku na rządy europejskie, straszydło na ptaki, którém się od czasu do czasu posługują dzienniki katolickie. Zresztą Papieżowi za dobrze jest w Rzymie, by go miał opuszczać. A wreszcie, gdyby chciał wyjechać, dokądże się zwróci? Gdzież jest mocarstwo, któreby wzięło w swą opiekę jego sprawę? W każdym razie wyjazd ten byłby dobrodziejstwem dla Włoch, gdyż uwolniłby je na zawsze od niebezpieczeństw i zawikłań, na jakie naraża je bezustannie Watykan za pomocą kwestyi rzymskiéj.

Takie jest rozumowanie „Capitana Fracassa,“ które tu powtórzyliśmy wiernie. Przypatrzmy się, jak na to odpowiadają włoskie dzienniki katolickie.

Przedewszystkiém zwracają się one przeciwko kategorycznemu twierdzeniu „Capitana“ i jego popleczników, że Papież Rzymu nie opuści. Sytuacya Papieża stworzona przez zajęcie miasta Rzymu, jest bezprzykładną i nie znajduje precedensu w historyi. Kto zważy na wysoką i nieporównaną godność, w jaką przyodziany jest Papież, temu to położenie wyda się tak wyjątkowém, tak potwornie anormalném, że konieczność ostatecznego wydobycia się z niego przedstawi mu się z nieubłaganą ewidencyą.

Czyż jest rzeczą naturalną — pisze pomiędzy innemi „Moniteur“ — aby Papież, zwierzchnik, którego powaga religijna obejmuje dwieście milionów poddanych i rozpościera się aż do ostatnich granic świata, który traktuje, jako równy z równymi ze wszystkiemi rządami i ze wszystkimi monarchami, — czyż naturalną jest rzeczą, aby reprezentant potęgi moralnéj i religijnéj takiéj, jak katolicyzm, pędził nadal swe życie w pośród czterech ścian, zamknięty w pałacu, być może, że wspaniałym, ale któremu wszystkie arcydzieła sztuki, jakiemi jest zapełniony, nie odbierają dzisiaj charakteru więzienia?

Wiadomo powszechnie, że w pewnéj prasie należy to dobrego tonu, natrząsać się z więzienia watykańskiego. Niedawno nawet jeden z deputowanych francuzkich ze skrajnéj lewicy nie wahał się z trybuny parlamentarnéj stać się echem téj karczemnéj facecyi. Dowcip to ani nowy, ani bardzo genialny, zdaje się jednak, że w oczach pewnych ludzi stanowi on rodzaj argumentu.

Ale tu chodzi o kwestyą ważniejszą: nie sama osoba Papieża narażona jest przez tę niewolą na materyalne cierpienia, wchodzi tu także w grę instytucya papiestwa. Papież wedle definicyi katechizmu jest Głową widomą Kościoła katolickiego: nie jest więc stworzony na to, aby w głębi pałacu, który go zasłania przed oczami jego dzieci, wiódł życie samotne i tajemnicze jednego z tych władzców Wschodu, których oglądanie wzbronione jest ich poddanym. *Papiestwo, ta instytucya boska, ogarniająca przestrzeń i czas, nie może być skazana na zawsze na system więzienny.* Obecna sytuacya więc ustać powinna: tego się domaga najprostsza logika. Ale w jaki sposób?

Przeciwnicy papiestwa powiedzą tu: nic łatwiejszego: niech tylko Papież wyjdzie na ulice Rzymu. Cóż przeszkadza mu opuścić Watykan i uznać fakta dokonane? — Ci, co tak mówią, nie znają istoty papiestwa. Zdanie się na fakta dokonane, zrzeczenie się zwierzchnictwa naczelnego jest absolutną niemożliwością, moralną równocześnie i materyalną. Jako depozytaryusz praw Stolicy św. Papież poświęcić ich nie może. Domaga on się ich nie dla siebie, lecz dla całego katolickiego świata, dla całego Kościoła, którego Głową Bóg go uczynił, a kiedy żąda zupełnéj i całkowitéj niezależności, niezależności zapewniającej mu bezpieczeństwo i godność, jaka mu jest potrzebna do wykonywania jego urzędu apostolskiego, to nie czyni tego w własném imieniu, lecz raczéj w imię poczucia religijnego swych dwustu milionów poddanych.

Jakżeby Papież mógł wyjść na ulice Rzymu? Na jakież wystawiłby się w takim razie niebezpieczeństwa! Na podstawie jakiego prawa śmianoby tego żądać od niego? Oto od lat wielu przedstawiają tłumom Papieża jako dziedzicznego nieprzyjaciela Włoch, od lat pracują nad tém, aby skierować przeciwko Watykanowi i duchowieństwu popularne nienawiści, wszystkie odcienia rewolucyi. Obok Włoch prawdziwych, Włoch chrześciańskich i katolickich, stworzono za pomocą ustaw i instytucyi inne Włochy, Włochy masońskie, sekciarskie i antyklerykalne, które podburza się bezustannie przeciwko owym Włochom katolickim, a niestety obecnie właśnie Włochy masońskie rozporządzają urzędami i władzą. Te Włochy masońskie królują nieograniczenie nie tylko w parlamencie, ale nadto na ulicy. Czynią one wszystko, aby drażnić, uciskać i, o ile to możliwe, zgnębić Włochy papieskie. One to zajęły Rzym i ograbiły Papieża, one to niedawno jeszcze wynalazły nowy kodeks karny.

(Dokończenie nastąpi).

Moralność ludności polskiéj

w zaborze pruskim w świetle statystyki.

(Ciąg dalszy).

I w kategoryi *rabunków* i *ekstorsyi* nie stoją obwody polskie gorzéj od obwodów czysto niemieckich. Wyjątek stanowi jedynie obwód *gdański*, który atoli dziś już liczy więcéj ludności niemiecko-protestanckiéj, aniżeli polsko-katolickiéj. W roku 1886 liczono bowiem w téj kategoryi przestępców na 100,000 mieszkańców w obwodach

poznańskim	3,3
bydgoskim	3,1
gdańskim	5,7 (!)
kwidzyńskim	2,4
opolskim	2,8

podczas gdy w obwodach

gąbińskim	3,8
wrocławskim	2,8
szczecińskim	3

a w obwodach *niepruskich*

Górnéj Bawaryi	3,5
Dolnéj Bawaryi	3
naddunajskim (Wyrtembergia)	3,8
manheimskim (Badenia)	4,3

Samo się przez się rozumie, że i w téj kategoryi przypada w obwodach polskich stósunkowo większy procent ogólnéj liczby przestępców na ludność polsko-katolicką, aniżeli na materyalnie lepiéj usytuowaną ludność protestancko-niemiecką. Ale i pod tym względem stanowi wyjątek *obwód gdański*, w którym na 100,000 mieszkańców odnośnego wyznania liczono w rzeczonym roku 6,4 protestanckich, a tylko 5,5 katolickich przestępców.

Gdzie liczba popełnionych kradzieży jest wielka, tam odpowiednio wielką musi być i liczba wypadków *przechowywania rzeczy skradzionych* i *ułatwiania kradzieży*. Téj więc kategoryi bliżéj omawiać nie będziemy, ponieważ zachodzi w niéj ten sam niemal stósunek, jaki wykazaliśmy już w kategoryi kradzieży i przeniewierzeń, z tą jedynie różnicą, iż w niniejszéj kategoryi większy biorą udział *żydzi*, aniżeli w kradzieżach samych.

O ile znaczna część wyszczególnionych poprzednio przestępstw i zbrodni popełnianą bywa często jedynie pod wpływem rozbudzonych namiętności, a niejednokrotnie nawet bez wyraźnéj świadomości złego, o tyle z rozwagą i obliczeniem popełnianą bywa zbrodnia *oszustwa*, jaką obecnie zajmować się będziemy. Z szczerém téż zadowoleniem skonstatować możemy, iż w téj właśnie wielce hańbiącéj zbrodni bierze ludność polska daleko mniéj udziału, niż ludność niemiecka, a mianowicie żydowska. W roku 1886 liczono bowiem nie tylko w obwodach polskich znacznie mniéj tego rodzaju przestępców, aniżeli w wielu obwodach przeważnie lub czysto niemieckich, ale i z pośród liczby przestępców, jaką wykazywały obwody polskie, *najmniejszy* procent na ludność polską przypadał.

Na 100,000 mieszkańców było przestępców w rzeczonym roku w obwodach

poznańskim	22,6
bydgoskim	21
gdańskim	26
kwidzyńskim	15,5
opolskim	22,3

a w obwodach

królewieckim	21,8
gąbińskim	20,7
wrocławskim	33
lignickim	22,8
magdeburskim	21,2
szlezwickim	21,7
kaselskim	28
wiesbadeńskim	30,5

Większą liczbę przestępców téj kategoryi wykazywało oprócz tego wiele obwodów *bawarskich, saskich, wyrtemberskich i badeńskich*. Rozróżniwszy zaś przestępców skazanych w obwodach polskich według ich wyznania, pomyślniejszy jeszcze otrzymamy rezultat, i to o tyle pewniejszy, o ile oparty na pięcioletnich spostrzeżeniach. W średnicy lat 1882/6 liczono bowiem na 100,000 mieszkańców odnośnego wyznania wśród przestępców w obwodach

	prot.	kat.	żyd.
poznańskim	21	19	42
bydgoskim	21	18	66
gdańskim	17	15	31
kwidzyńskim	25	17	81
opolskim	16	21	62

Wszelki komentarz tu zbyteczny.

Nieco gorzéj przedstawia się dla nas kategorya przestępstw *sfałszowania* lub *usunięcia dokumentów*, chociaż i w téj kategoryi wiele innych czysto niemieckich obwodów obwody polskie co do ilości przestępców przewyższa, albo co najmniéj im dorównuje. W roku 1886 liczono w téj kategoryi przestępców na 100,000 m. w obwodach

poznańskim	7
bydgoskim	8,7
gdańskim	5,3
kwidzyńskim	5,9
opolskim	8,3

a w obwodach

królewieckim	6,8
szczecińskim	6,1
wrocławskim	8,3
kasselskim	5
wiesbadeńskim	7,8
dyseldorfskim	7
kolońskim	7,6

a z pośród nie pruskich obwodów w górnobawarskim 15 (!), w cwikawskim (w Saksonii, 8,3, w naddunajskim (w Wyrtembergii) 8,3, w karlsruh'skim (w Badenii) 12.

Pomiędzy przestępcami skazanymi w téj kategoryi w obwodach polskich było zaś w r. 1886 na 100,000 m. odnośnego wyznania w obwodach:

	prot.	kat.	żyd.
poznańskim	6	8,7	—
bydgoskim	7,7	10,3	5,5
gdańskim	6	5	—
kwidzyńskim	5	6	16,4
opolskim	11	8	13

O ile więc w jednych obwodach było więcéj polsko-katolickich, o tyle znów w drugich więcéj protestancko-niemieckich i żydowskich przestępców. Zaznaczyć tu jeszcze powinniśmy, iż właśnie w téj kategoryi zachodzi wśród ludności polskiéj wiele wypadków przestępstw, popełnionych jedynie w skutek lekkomyślności albo téż nieznajomości przepisów prawnych.

I w kategoryi *bankructw połączonych z oszustwem* przypadało w r. 1886 na ludność polską obwodów polskich stosunkowo mniéj przestępców, aniżeli na ludność protestancko niemiecką i żydowską. Na 100,000 mieszkańców odnośnego wyznania liczono wśród nich bowiem w rzeczonym roku w obwodach:

poznańskim	1	prot.	0,5	kat.	—	żyd.
bydgoskim	0,4	„	—	„	—	„
gdańskim	0,7	„	—	„	—	„
kwidzyńskim	0,2	„	0,4	„	11	„
opolskim	—	„	0,07	„	4	„

Jeszcze mniéj przestępców przypadało na ludność polską w dziale *karygodnych bankructw zwykłych*, mniéj nawet, niż w wielu czysto niemieckich obwodach, jak *lignickim, magdeburskim, szlezwickim, arnsbergskim, düsseldorfskim* i innych. Jest to objaw bardzo ważny i świadczący wymownie mianowicie o moralności polskich kupców i przemysłowców, zwłaszcza, jeżeli zważymy, z ilu to trudnościami mają oni nieraz do walczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Austrya a Niemcy.

Niemiecko-austryackie przymierze nie spoczywa, o ile się zdaje, na zbyt silnych podwalinach. Ustawicznie bowiem stacza prasa obu państw dosyć ostre nieraz utarczki na słowa i wcale niedwuznaczne miota groźby. My w tym objawie bynajmniej nic dziwnego nie widzimy, bośmy już od samego początku w szczerość austryacko-niemieckiéj przyjaźni nie wierzyli. Pomiędzy Niemcami a Austryą zachodzą bowiem nie tylko w ich ustroju i polityce wewnętrznéj, ale i w dążnościach zewnętrznych tak kardynalne różnice, iż o trwałéj a serdecznéj przyjaźni i mowy być nie może. Przymierze teraźniejsze uważamy téż jedynie za związek zawarty pod naciskiem chwilowéj potrzeby, ale bez najmniejszych afektów wzajemnych. Gdyby zresztą afekta te były po stronie austryackiéj kiedykolwiek nawet istniały, to dawno już byłyby się musiały zamienić w gorycz i podrażnienie wskutek rozlicznych napaści niemieckiéj prasy liberalnéj na rząd austryacki, który w jéj mniemaniu zbyt spokojnie patrzy na to, jak Słowianie i Madziarzy uciskają Niemców. To ustawiczne mięszanie się liberalnéj prasy niemieckiéj do spraw czysto wewnętrznych Austryi nie mogło pozostać bez odpowiedzi, wskutek czego wywiązała się, mianowicie pomiędzy węgierską a niemiecką prasą, nader ostra polemika.

Przystąpienie Włoch do przymierza bynajmniéj téż austryacko-niemieckich stosunków naprawić nie zdołało. Włochy, dla których liberalna prasa niemiecka formalnie szaleje, nie mogą w oczach katolickiéj ludności Austryi uchodzić za coś lepszego, jak za mocarstwo powstałe na podstawie rewolucyi, zdrady i grabieży. Do rządu państwa, które ograbiło Stolicę św. i dotąd jéj na każdym kroku prześladować nie przestało, nie mogła i nie może ludność katolicka Austryi szczerego powziąć zaufania. Włochy są dla Austryi jedynie sprzymierzeńcem *narzuconym* przez przymierze z Niemcami, sprzymierzeńcem z konieczności i z potrzeby, lecz bynajmniéj nie z przyjaźni.

Budzący się coraz widoczniéj ruch katolicki w Austryi drażni téż w wysokim stopniu masońskie sfery rządowe włoskie i liberalne i protestanckie sfery niemieckie, które w ruchu tym nie widzą pomyślnéj dla siebie wróżby. Przymierze Austryi z Niemcami powitała téż jedynie ludność *katolicka* Niemiec z szczerą a niekłamaną radością. Dzisiaj zaś, gdy dobre stosunki austryacko-niemieckie z powodu namiętnych głosów niemieckiéj prasy liberalnéj oziębiać się poczynają, ludność katolicka Niemiec najboleśniéj to odczuwa.

Dopókąd atoli walka na słowa toczy się jedynie pomiędzy niezależnemi organami obu mocarstw, wielkiéj jéj wagi przypisywać nie można. Inaczéj się ma rzecz, gdy i wybitne półurzędowe dzienniki w walce téj biorą udział. Podobny wypadek dzisiaj właśnie zachodzi. Równocześnie niemal wystąpiły aż trzy organa berlińskie, t. j. „Nordd. Allg. Ztg.," „Kreuz Ztg." i „Post" z ostrą polemiką przeciwko organom austryacko-węgierskim. Postępowanie półurzędowéj prasy niemieckiéj jest wielce charakterystyczne. Najprzód bowiem atakuje liberalna prasa niemiecka dzienniki austryacko-węgierskie, a gdy te słusznéj udzielą jéj odprawy, występują natychmiast niemieckie organa półurzędowe i biorąc odpowiedź za zaczepkę, z furyą formalną oburzają się na rzekomą „agitacyą niektórych austryacko-węgierskich dzienników przeciwko potrójnemu przymierzu." Prasa niemiecka pragnęłaby widocznie, ażeby austryacko-węgierskie dzienniki na każdym kroku z niéj sobie wzór brały, pochwalały co ona pochwala, lub ganiły to, co się półurzędowéj prasie niemieckiéj zganić spodoba.

Dzisiaj zwraca się organ kanclerski przeciwko półurzędowemu dziennikowi, „Pester Lloyd", który na rozliczne prowokacye ze strony liberalnych dzienników niemieckich z całą otwartością oświadczył, iż egzystencya Austryi bynajmniéj zależną nie jest od potrójnego przymierza, ponieważ z łatwością Austrya utworzyćby mogła w danym razie inne potrójne przymierze, to jest z Francyą, od któréj nie dzielą jéj żadne nieomal różnice, oraz z Rosyą, któréj pomoc zapewnićby sobie mogła drobnemi ustępstwami na półwyspie bałkańskim. „Post" natomiast uczepiła się wydanéj niedawno temu broszury byłego czeskiego urzędnika ministeryalnego Dumreichera, który powiedział był, iż Czesi życzą sobie jedynie, ażeby Francya od zachodu a Rosya od wschodu w *Czechach* ręce sobie podały. Wielką nieznajomość rzeczy zdradza w końcu „Kreuz Ztg.", jeżeli o zamiar zakłócenia dobrych stosunków austryacko-węgierskich posądza nie kogo innego jak właśnie liberałów i żydów austryackich, którzy są przecież najzagorzalszymi zwolennikami potrójnego przymierza.

Wszystkie te artykuły powyższe odznaczają się wielką zaciekłością i mogą wskutek tego istniejące już nieporozumienie jedynie powiększyć. Ubolewa nad tém przedewszystkiém niemiecka prasa katolicka, która w austryacko-niemieckiém przymierzu ujrzała dawne **swe marzenia** spełnione. Stara się téż wszelkiemi sposobami złemu zaradzić i osłabić przykre wrażenie, jakie wojownicze artykuły niemieckich półurzędowych dzienników w Austryi wywrzeć mogą.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 listopada.

Parlament obradował dzisiaj w dalszym ciągu nad budżetem rzeszy. Na wstępie zabrał głos poseł socyalista *Liebknecht* i w długiéj mowie krytykował budżet tegoroczny, politykę rzeszy i mowę tronową. Co się tyczy pokojowego jéj tenoru, to mówca bynajmniéj mu nie wierzy, ponieważ w rażącéj sprzeczności z pokojowemi słowami cesarza stoi właśnie tegoroczny budżet rzeszy, w którym rząd na dalsze zbrojenia nowéj żąda pożyczki. Ustawiczne te zbrojenia pochodzą zdaniem mówcy ztąd, iż po wyrzuceniu Austryi z związku niemieckiego, jedność niemiecka, stworzona przemocą, jedynie przemocą utrzymaną być może. Mówca potępił aneksyą Alzacyi i Lotaryngii, nazywając ją pogwałceniem praw ludności. Sprawiła ona, iż dzisiaj Niemcy ustawicznie obawiają się Francyi i ratować się muszą bezustannem wzmacnianiem siły zbrojnéj, która pochłania wszystkie siły narodu. Porówno z obawą przed Francyą szerzy się w Niemczech i płaszczenie się przed Rosyą. A pomimo tak groźnego położenia śmią jeszcze ze stronnictwa rządowe nazywać część mieszkańców rzeszy a mianowiciesocyalistów „wrogami państwa." Socyaliści pełnią swe obowiązki tak samo, jak inni mieszkańcy rzeszy i na podobny przydomek wcale nie zasługują. Daléj zwrócił się mówca przeciwko ustawie antysocyalistycznéj, mówił z szyderstwem o reformach socyalnych rządu i o kolonialnéj polityce niemieckiéj. Zamiast ratować murzynów, powinien rząd uwolnić wpierw robotników niemieckich z pod ciężarów, pod któremi literalnie się uginają.

Na wywody posła Liebknechta odpowiedział natychmiast sekretarz stanu minister *Bötticher*. Odparł przedewszystkiém zarzuty uczynione zewnętrznéj polityce niemieckiéj i przeszedł następnie do kwestyi reform socyalnych. Reform tych nie można, zdaniem mówcy — uważać za opiekę nad biednemi, jedynie za rzeczywistą reformę stósunków społecznych i naprawę bytu sfer pracujących. Dziś już istnieje prawo zabezpieczające robotników na przypadek choroby i okaleczeń, wkrótce wejdzie w życie prawo zabezpieczenia robotników na starość i na przypadek niezdatności do pracy. Wszystko to są reformy bardzo ważne. Rząd nie chce walczyć z socyalizmem, lecz pragnie podrażnione umysły pogodzić. Udział socyalistów w reformach socyalnych będzie zawsze pożądanym.

Następny mówca, wolnokonserwatywny poseł *dr. Behr*, radził co rychléj rozpocząć amortyzacyą długów państwowych.

Poseł *Bennigsen* (nar. lib.) zwrócił się

(132)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 275.)

A kiedy wreszcie wrzawa wspaniałéj uczty scichła i Halszka wracała do swojéj komnaty, kędy tysiące świateł odbijało się w olbrzymich zwierciadłach, rzucając oślepiające blaski na marmury, mozaiki, makaty i złotogłowia, i gdy ujrzała przed sobą własne swe odbicie wśród tego monarszego przepychu, to dziwne jakieś uczucie grozy przenikało jéj serce, bo zdawało się jéj, jako jest sama posągiem nieżywym, pośród tych zimnych marmurów, albo jak owe świecidła kosztowne rozrzucone dokoła, martwo leżącym klejnotem....

I była pewną, że głos serca nie odezwie się w niéj już nigdy....

Aż oto nagle, znów ta sama postać wyniosła, o twarzy bladéj i ciemnéj, a oczach iskrzących się namiętnie, która zdawała się już niknąć w dalekiéj, niepowrotnéj przeszłości, wynurzyła się z mgły szaréj, która jéj życie skrywała.... Królewic powrócił a spotkawszy się z Halszką, dawném zdawał się rozpłomieniać uczuciem. A uczucie to snać było gwałtowniejszém, bardziéj niecierpliwém i wymagającem stokroć więcéj. Od pewnego czasu przychodziły ciągle od królewica listy gorące a namiętne i poselstwa natarczywie domagające się rozmowy. Halszka na listy nie dawała responsu, a na prośby odpowiadała stanowczą odmową. Ale teraz czuła, iż serce jéj znów bije gwałtownie... nie przypuszczała jednak, iżby zabrakło jéj kiedykolwiek siły do stłumienia budzących się pragnień i uczuć. Nie przypuszczała!... aż dziś, nagle, ogarnął ją płomień tryskający z roziskrzonych oczu królewica i rzucił ją w jego objęcia niemal bez walki, pozbawioną woli i siły oporu....

Halszka wzdrygnęła się cała... Białą dłonią przesunęła po czole, jakby odpędzić pragnęła snujące się widziadła i myśli, a powstawszy i zbliżywszy się do łoża małżonka, stanęła tuż nad niem...

Mrok już zupełny zapadł... Do komnaty wniesiono przed chwilą świeczniki, które gęstemi osłonami przyćmione, niepewne jeno blaski rzucały na postać i oblicze chorego marszałka. Halszka wpatrywała się długo w te rysy ponure a wynędzniałe sztraszliwie, które nawet w tém martwém uśpieniu, w jakiém marszałek pogrążony się zdawał, nie wyrażały spokoju. Targały je jakieś drgania kurczowe, szarpał i krzywił ból wewnętrzny... z ust pół otwartych dobywał się oddech ciężki, chrypliwy....

Niewypowiedziane uczucie żalu ścisnęło nagle serce Halszki. Zapomniała na chwilę o swéj niedoli i o tém, że ten człowiek główną jéj był przyczyną a ogarnęła ją myśl, iż on ją tak czule, tak kornie i tak wiernie przez lat tyle kochał. Dla siebie nie wymagał nic, dla niéj uczynić gotów był wszystko. W pośród tego świata, który ją otaczał zazdrością lub samolubnemi uczuciami, na opiekę i przywiązanie tego jednego człowieka, do wszelkich dla niéj gotowego poświęceń, liczyć mogła zawsze i w każdym momencie... Gdyby umarł, otoczyła by ją wielka pustka... uczułaby się wolną, ale zarazem wielce samotną; spadłyby wprawdzie te więzy, które ją krępowały lat tyle, ale do nich nagięło się już całe życie Halszki, oswoiły się z niemi myśl i serce. Któż wie zresztą na co by się jéj teraz przydała wolność odzyskana tak późno? kto wie, czy nie stała by się powodem nowych klęsk i nowéj niedoli, do zwalczenia któréj ona nie miałaby już dawnych sił młodzieńczych...

Jakieś przeczucie złowrogie wstrząsnęło nią nagle. Wszak nawet dziś, przed chwilą, gdy w objęciach królewica straciła tak niespodziewanie całą swą przytomność i siłę woli — nawet dziś, ten umierający człowiek, mimowiednie ją ocalił. Jeden jęk jego boleśny obudził ją do rzeczywistości, przywiódł na pamięć obowiązki i godność niewieścią... Cóżby się z nią stać mogło, gdyby umarł ten jéj opiekun czuły, który odgadywał wszystkie, najmniejsze jéj zachcenia, spełniał wszystkie jéj myśli a w każdym wypadku byłby gorliwym obrońcą? Cóżby się z nią stać mogło, zwłaszcza teraz, w obec uczucia dla królewica, które znowu z podwójną gwałtownością ogarniało jéj serce, a kto wie, na jakie niebezpieczeństwa, klęski i udręczenia narazić mogło.

Pan Kazanowski odetchnął w téj chwili z pełnéj piersi, drgnął na całem ciele i oczy wielkie, zdziwione otworzył. Ujrzał pochyloną nad sobą postać ukochanéj małżonki, patrzał na twarz jéj wyrażającą w tym momencie rzewne współczucie i zdawało mu się zrazu, że to jest złudzenie senne. Patrzał długo, bezmownie na nią z coraz większém zdziwieniem: usta poruszały się jakby przemówić pragnęły, pierś wznosiła się przyspieszonym oddechem, a oczy traciły wyraz martwéj obojętności.... Zsuwała się z nich zwolna mgła szara omdlenia, zdawały się rozpromieniać życiem; na usta wybiegł uśmiech rzewny, smutny, a miłości pełen.... Drżące ramiona wyciągnął marszałek ku pochylonéj nad nim postaci.

— Ty żeś to, Halszko?.... — wyszeptał.

A ona pochyliła się jeszcze bardziéj, jakby w rozjaśnione oblicze małżonka spojrzeć nie śmiała; pomięszana dziwnie, zdumiona tém współczuciem, jakie ją opanowało....

— Życie mi wracasz — szeptały usta Kazanowskiego — wzrok twój i obecność cudem przebudziły mię ze snu martwego.... przed chwilą nie czułem nic, prócz bólu i zgnębienia.... Sen był ciężki, duszący, jak zmora.... A teraz mi tak dobrze, tak słodko, tak rozkosznie, przy tobie!... O bo ty nie wiesz, Halszko!...

Marszałek się strzymał. Głos cichy, urywany, zaszedł łkaniem i złamał się w piersi. Ona ciągle w jednéj postawie słuchała słów tych z nieopisaném uczuciem....

Tak! wiedziała ona o tém dobrze, że była panią życia i śmierci tego człowieka. Jedno jéj słowo byłoby mu może niegdyś powróciło zdrowie; jedno jéj słowo mogłoby i w tym momencie ocalić go od śmierci. Ale ona tego słowa wypowiedzieć nie zdołałała i nie zdoła nigdy: kłamać nie umie, kłamać nie potrafi....

A Kazanowski ujmując zimną dłoń Halszki, mówił daléj głosem, który cichą, stłumioną skargą wydobywał się z piersi....

— Ty nie wiesz Halszko — szeptał — ile udręczeń srogich przebyłem. Cierpiałem sam i cierpiałem za ciebie, taką młodą i taką piękną a tak nieszczęśliwą.... Byłbym chętnie ostatnie lata życia mego poświęcił, aby ci wrócić wolność, którą ci niebacznie wziąłem; byłbym ochotnie sroższe jeszcze przyjął na siebie męczarnie, aby ci dać choć jedną szczęścia chwilę....

— Nie mówcie tak... nie mówcie!... przerwała Halszka, poruszona do głębi duszy.... Nogi zatrzęsły się pod nią; zdawało się jéj, że upadnie na kolana przed małżonkiem, rozpłynie się we łzach i wyzna mu wszystko.... Wyzna, że sercem jéj od lat dawnych porusza namiętność gwałtowna; wyzna, że myślą i uczuciem była mu stokroć niewierną, że przed chwilą jeszcze, podczas gdy on cierpiał i jęczał samotny, ona zapomniała o świecie całym w objęciu ukochanego.... Pragnęła mówić, a tą spowiedzią oczyścić się z grzechów myśli i występnych poruszeń serca — ale z piersi głosu wydobyć nie mogła.... Pochyliła głowę jeszcze bardziéj... ustami dotykała niemal wychudzonéj dłoni małżonka, która w uściśnieniu serdecznem rękę jéj trzymała. Teraz, w tym momencie rozrzewniona jéj dusza przysięgała uroczyście, że zostanie mu wierną, bądź co bądź, i że ostatnie chwile jego życia osłodzi czułością i siostrzaném współczuciem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

także przeciwko wywodom posła *Liebknechta* i oświadczył, że zdaniem jego mowa p. Liebknechta obliczoną była przedewszystkiém na podburzenie kół robotników. Program socyalistów nie da się atoli inaczéj przeprowadzić, jak przez obfity rozlew krwi, morze nędzy i rozpaczy. Tego właśnie rząd pragnie uniknąć i dla tego uchwycił się pokojowych reform. Mówca przemawiał w końcu również za rychłą amortyzacyą długów państwowych.

Po nim przemawiał sekretarz stanu baron *Maltzahn* i bronił ceł zbożowych.

W końcu zabrał głos szef admiralicyi, wiceadmirał hr. *Ments*, i oświadczył, że w memoryale swoim nie mógł się szczegółowo rozpisać o właściwym celu zwiększenia marynarki, ze względu na zagranicę. Natomiast w komisyi wszelkich udzieli wyjaśnień. Mówca zaręczył zarazem, iż wszystkie zaprojektowane okręta zbudowane zostaną na werftach niemieckich.

P. *Rickert* (wolnom.) zrzekł się głosu, poczém parlament przekazał poszczególne pozycye etatu komisyi budżetowéj. Na tém zakończyło się posiedzenie.

Następne jutro o godzinie 1.

KORESPONDENCYE.

Gniezno, 28 listopada.

(Wybory deputowanego. — Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj).

(J. R.) Korespondent do „Dziennika Poznańskiego“ „Z pod Kiszkowa“ słusznie się skarży na nadzwyczaj mały i skąpy udział we wyborach landszaftowych. Cyfry już wam posłałem w poniedziałek, a z nich przekonaliście się, że jedynie téj okoliczności zawdzięczamy zwycięztwo, iż przeciwnicy nasi tylko w jednéj piątéj przybyli — co zresztą powtórzyło się we wszystkich 9 okręgach, na jakie Księstwo nasze podzielone zostało.

W powiecie naszym istnieje komitet wyborczy dla spraw komunalnych, powiatowych, prowincyonalnych i landszaftowych — ale niestety tą razą wcale o obowiązkach swoich nie pamiętał. W dniu 19 b. m. wybierali właściciele mniejszych posiadłości aż do 15,000 marek, mający stósunki ze Ziemstem kredytowem, po dwóch deputowanych na wybory poniedziałkowe — i to w Witkowie i w Gnieźnie. Niestety nikt nie przypomniał uprawnionym wyborcom terminu wyborczego, i tylko wrodzonéj bystrości chłopa polskiego zawdzięczamy, że tak do Gniezna jak do Witkowa stawiło się po kilku wyborców Polaków, którzy téż 4 deputowanych do Gniezna wybrali. Tak samo było w dniu 26 b. m. przy wyborach dwóch delegatów. Na 62 przybyło naszych 27 — jest to fakt upokarzający nas w wysokim stopniu wobec miast i wsi włościańskich. Tworzymy komitety — nawołujemy do wyborów, żądamy od wyrobnika pracującego pod niemieckim panem, aby spełnił swój obowiązek, choć z narażeniem swego bytu — atoli gdy sami mamy dać dobry przykład — wtenczas, jak to mówią i piszą: „świecimy nieobecnością.“ Na innych wołamy: „nadstawiaj grzbietu!“ — a sami go usuwamy, choć nikt nas nie smaga. My tutaj w powiecie o tym wypadku nie zapomnimy i na pierwszém zebraniu zapytamy się, kto należy do onego komitetu, który się ulotnił jak kamfora bez pieprzu.

Korespondent „Dziennika“ wspomina, że komitet prowincyonalny ma prawo *zastąpić* komitety nie pełniące swych obowiązków. Jest to prawdą, ale dotyczy ona tylko komitetów zaimujących się wyborami politycznemi, na których ciąży cały rygor naszéj ustawy wyborczéj. Komitetów zajmujących się wyborami komunalnemi, powiatowemi i t. d. — komitet prowincyonalny nawet nie zna i nic o nich nie wie, zwłaszcza gdy się umieją tak dziarsko ukryć, jak gnieźnieński.

Dziś o godzinie 12 mieliśmy „walne“ zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego, które téż w swoim rodzaju było „walne“, gdyż przybyło na nie oprócz komitetu *osób.... cztery*, sami księża. — Przewodniczył zebraniu p. dr. J. Żychliński z Modliszewa, który we wstępném przemówieniu swojém uczcił pamięć zgasłego w roku bieżącym członka Towarzystwa, ś. p. ks. Oficyała Korytkowskiego — a następnie zakomunikował zebranym, iż ks. Oficyał dr. Łukowski, członek komitetu i sekretarz, dla zbyt wielkiego nawału pracy urzędu sekretarza zrzec się jest zniewolony. Rozdano także pomiędzy obecnych sprawozdanie dyrekcyi za rok 1887 i protokół z walnego zebrania z dnia 8 marca r. b., odbytego w Poznaniu pod laską ks. dziekana Ziętkiewicza z Objezierza.

Następnie ks. Oficyał dr. Łukowski zdał sprawę z czynności komitetu, który od dnia 17 lutego, to jest od ostatniego walnego zebrania powiatowego, odbył posiedzeń 4, korespodencyi z dyrekcyą i z osobami prywatnemi miał 25 i tyleż listów i komunikatów od dyrekcyi otrzymał, a monitów do mężów zaufania, czyli kolektorów, wysłał 20. W daszym ciągu referował ksiądz sekretarz o udzielonych, lub przyznanych przez dyrekcyą stypendyach, jako to dla 1 akademika, 2 gimnazyastów, 1 krawca, kształcącego się na akademii krawieckiéj, 1 ucznia aptekarskiego na Sląsku i t. d. Za treściwy, pouczający i wyczerpujący referat, wykazujący jasno, jakie komitet podejmował czynności, zebrani podziękowali księdzu Oficyałowi, wyrażając zarazem żal, że z komitetu ustępuje.

Skarbnik Towarzystwa, pan Teofil Theurich, zdał sprawę ze stanu kasy. Pierwsza część sprawozdania dotyczyła roku 1887, za który od połączonych dawniéj powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego wpłynęło do kasy dyrekcyi marek 1318.

Od roku 1888 powiat witkowski odłączył się od powiatu gnieźnieńskiego — i utworzył osobny komitet, tak, iż składka gnieźnieńska zmniejszy się zapewne w stósunku dotychczasowéj o połowę. Z miasta Gniezna spodziewać się można marek 600 — z powiatu natomiast, bardzo przerzedzonego kolonizacyą — najwięcéj 200.

Po przeczytaniu referatu nieobecnéj komisyi rewizyjnéj (złożonéj z dr. Wieczorka i p. Leona Grabskiego), którzy kasę zrewidowali dnia wczorajszego, udzielono skarbnikowi pokwitowania.

Na sekretarza Towarzystwa i członka komitetu wybrano księdza dr. A. Kanteckiego. Kursorowi Towarzystwa, Mucharskiemu, który przez lat 30 ściąga składki od członków gnieźnieńskich, a obecnie dla podeszłego wieku urząd swój składa, wyznaczono gratyfikacyi m. 30.

Na delegata na walne zebranie w Poznaniu wybrano ks. prob. Jezierskiego i p. dr. J. Żychlińskiego.

Na rewizorów kasy dr. Wieczorka i ks. radzcę Gdeczyka.

Policya była na zebraniu reprezentowana przez miejscowego inspektora policyi.

Szanownych członków z miasta Gniezna i okolicy — uprasza się uprzejmie, aby na walne zebrania liczniéj stawiać się raczyli. Z okolicy było 3 — z miasta 6, razem 9 — i to 4 świeckich i 5 księży.

ZIEMIE POLSKIE.

* Statystyka o cudzoziemcach. „Nowosti“ donoszą, iż do ministerstwa spraw wewnętrznych dostarczono obszerne materyały dotyczące statystyki cudzoziemców w Królestwie Polskiém. Materyały te zostały zebrane z rozporządzenia ministerstwa, jako dopełnienie do posiadanych już danych w tym względzie. Wiadomości odnoszą się do wszystkich cudzoziemców, zajmujących posady we fabrykach i większych majątkach, jako to: zarządzających fabrykami, buchalterów, korespondentów, zarządzających majątkami, agronomów, leśniczych, oraz o wszystkich w fabrykach po wsiach i w miastach przebywających cudzoziemcach.

NIEMCY.

* Berlin, 28 listopada. Niedyspozycya cesarza, powstała wskutek przeziębienia, nie wzbudza żadnych obaw. Cesarz przyjmował dzisiaj już kilku ministrów i dygnitarzy, przybyłych z referatami.

— *Pruskie* koleje żelazne przyniosły w październiku r. b. 5,755,000 marek więcéj dochodu, aniżeli w październiku roku zeszłego.

— *Parlamentowi* niemieckiemu przedłożył rząd sprawozdanie z przebiegu małego stanu oblężenia, zaprowadzonego w Berlinie, Szczecinie i Frankfurcie n./M. Z sprawozdania tego wynika, iż w ostatnim czasie mało stosunkowo zaszło wydalań. Spodziewać się téż należy, iż rząd na razie przedłużenia stanu oblężenia żądać nie będzie.

— *Co za mnóstwo* broni importowano w ostatnim czasie do Afryki przekonać się można z najnowszego sprawozdania celnego kolonii portugalskiéj Mozambiku. W samym roku 1886 importowano do wnętrza Afryki przez porty téjże kolonii nie mniéj jak 24.716 karabinów i 155,000 kilogramów prochu! Broń tę zakupują przeważnie Arabowie.

ROSYA.

* Z powodu zwrócenia się ziemstwa ekaterynowskiego do rządu w sprawie zabronienia kolonistom niemieckim nabywania ziemi w ilości więcéj, niż 10 diesiatyn, „Swiet“ pisze:

Kolonizacya niemiecka nie przynosiła nigdy korzyści, obecnie zaś jest wprost szkodliwą dla rozwoju rosyjskiéj własności ziemskiéj. Dla tego też większa własność ziemska w ręku Niemców nie może być tolerowana i pożądaném byłoby, aby rząd trzymał się w téj kwestyi stałych zasad, opartych na prawie o własności rolnéj cudzoziemców w państwie. Drobny rólnik niemiecki może jeszcze być tolerowanym, jeżeli dąży do zakładania całych kolonii. Tymczasem od niedawna namnożyły się przykłady nabywania przez towarzystwa niemieckie ogromnych majątków, czego nie można uważać za rzecz naturalną, szczególniéj, jeżeli przypomnimy sobie, jakie cele przeprowadzają Niemcy w swéj własnéj ojczyźnie, gdzie wypędzają Polaków z ich ziemi.

— O zatrzymaniu względnie zniesieniu jenerał-gubernatorstwa kijowskiego rozpisują się obecnie obszernie gazety rosyjskie.

— Silnie stłuczona podczas katastrofy pod Borkami prawa ręka carowéj jest już prawie wygojona — jak piszą do „Pol. Corr.“. Carowa jest atoli tak silnie rozdrażniona, że lekarz przyboczny prof. Borkin zalecił jéj jak najróżnorodniejsze rozrywki, aby o katastrofie jak najmniéj myślała, co atoli w Gatczynie z wielu trudnościami jest połączone, gdyż tam otaczają carową zawsze te same osoby, które były pod Borkami.

WŁOCHY.

* Piszą z Rzymu do „Gazety Warszawskiéj“:

W Watykanie wciąż twierdzą, że sekretarza stanu, Kardynała Rampollę, zastąpi wkrótce monsignor Galimberti, nuncyusz w Wiedniu, który otrzymałby na przyszłym konsystorzu, około Bożego Narodzenia, kardynalski kapelusz. Monsignor Galimberti był założycielem istniejącego dotąd organu watykańskiego w języku francuskim, „Moniteur de Rome“ i długo w nim pisywał. Leon XIII przyjął go do sekretarstwa stanu, a poznawszy jego niepospolite dyplomatyczne zdolności, dorównywające dziennikarskim, postawił go na czele swojéj kancelaryi politycznéj, a potém posłał jako Nuncyusza do Wiednia na miejsce księdza Vanutellego, obdarzonego purpurą. Ksiądz Galimberti, udając się częstokroć do Berlina, stał się *de facto* Nuncyuszem przy obu cesarskich dworach wiedeńskim i berlińskim i prowadził najpoufniejsze układy z księciem Bismarckiem. Następnie otrzymał polecenie zawiązania napowrót rokowań z Petersburgiem za pośrednictwem księcia Łobanowa.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 29 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy handlowemu Schoellerowi we Wrocławiu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na kościół w Grabiu** złożył ks. Walterbach z Kostrzyna 3 marki.

* **Na restauracyą kościoła poklasztornego w Kcyni** złożyli: Ks. Walterbach z Kostrzyna 3 marki. J. G. 1 markę. — Razem z poprzedniemi 145 marek.

* **Na restauracyą kościoła św. Michała na Skałce w Krakowie** złożyli: Ks. dziekan Zbierski ze Slesina 4 marki. Ks. Walterbach z Kostrzyna 3 marki. J. G. 1 markę. Ks. proboszcz Knast z Kotłowa 2 marki. — Razem z poprzedniemi 161,50 marek.

* **Woda w Warcie.** W Pogorzelicy przybrała woda od przedwczoraj do wczoraj o 21 cm. t. j. do 2 m. 21 ctm.

U nas przybrała woda od wczoraj południa do dziś zrana o 10 cm. t. j. z 2 m. 14 ctm. do 2 m. 24 ctm.

Tama berdychowska już prawie pod wodą. Łąki przy drodze do Dębiny już w znacznéj części zalane.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś komedya Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Ceny zniżone.

W sobotę na benefis p. Janowskiego komedya Newskiego i Dumasa „Daniszewy“.

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewami „Zagroda Sobkowa“.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Nadzwyczajne** walne zebranie członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem w miejsce ogłoszonego zwyczajnego zebrania.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Z powodu** reparacyi głównéj rury wodociągowéj będzie jutro od samego rana komunikacya wodociągowa przerwana. Należy się więc jeszcze dziś w wodę zaopatrzyć.

* **Wronki.** W niedzielę dnia 2 grudnia wieczorem, będzie miał w naszém Towarzystwie Przemysłowem w lokalu p. J. Krzyżuniewicza p. dr. Łaszczyński, dyrektor fabryki syropu, odczyt z dziedziny nauk przyrodniczych. Mamy nadzieję, iż nie tylko członkowie ale i goście licznie się zbiorą, by korzystać z tak rzadkiéj uroczystości.

* **Od Kórnika,** 28 listopada. (W. S.) Narzekano na polskie mosty niegdyś, ale widocznie wada to ogólna, skoro nawet w państwie pruskiem znajdują się żwirówki, na których przeszło pół roku nie naprawiają mostów i narażają ludzi na niebezpieczeństwa. Jechałem w pierwszą niedzielę postu żwirówką średzko-kórnicką i już wtedy można było przejeżdżać tylko z jednéj strony żwirówki po moście tymczasowym. Zdawaćby się mogło, że administracya dróg naprawi most porą latową, ale gdzież tam! Dnia 3 listopada gdym przejeżdżał, znowu musiałem objeżdżać po polach, a wracając wieczorem, ujrzałem, jak woźnica szukając drożyny utworzonéj przez pole, wpadł w wodę i mógłby śmierć znaleść. Podobnież dnia 25 listopada trzeba było objeżdżać przez pola i brnąć przez wodę. Czyż nie przejeżdżał tamtędy przez całe lato ani razu urzędnik wyższy, któryby skarcił niedbalstwo urzędników niższych? czyż mimo płacenia podatków mamy mieć utrudnioną komunikacyą nawet po żwirówkach i być zmuszani do objeżdżania wokoło ze stratą czasu i niszczeniem dobytku?

* **Witkowo.** Wieś rycerską Małachowo-Szemborowice, obejmującą 192 hekt. areału, nabył w tych dniach od rodziny Rożnowskich p. T. Pokrzywnicki.

* **Rólnictwo podczas mobilizacyi.** Przypomną sobie nasi rólnicy, jak dotkliwie dała im się we znaki mobilizacya ostatnich dwóch wojen, austryackiéj i francuskiéj (1866 i 1870) — a przy téj sposobności mimowoli nasuwa się pytanie, jak się ukształtują stósunki podczas najbliższéj mobilizacyi? Można sobie życzyć, aby pokój świeżo poręczony uroczystém zapewnieniem cesarza Wilhelma II trwał jak najdłużéj — atoli sądząc położenie obecne choćby tylko owczarskim rozumem, trzeba koniecznie dojść do wniosku, że te pięknie brzmiące słowa i zapewnienia pokojowe nie uchronią nas od niedalekiéj wojny i poprzedzającéj ją mobilizacyi. A wtedy? Wtedy nie tylko czekają rólników naszych niespodzianki, z jakiemi się zapoznali w roku 1866 i 1870, ale jeszcze daleko smutniejsze rozczarowanie.

Kwestyą tych następstw mobilizacyi zajmował się w osobnym niemieckim wykładzie na walném zebraniu Centralnego Towarzystwa rólniczego na obwód nadnotecki pan landrat Unruh z Wągrówca i wypowiedział bardzo smutne obawy, jak sobie rólnicy dadzą radę na przypadek mobilizacyi w czasie robót wiosennych, latowych, lub jesiennych. Dzisiejsza organizacya wojskowa jest daleko groźniejsza od dawniejszych — i łatwo stać się może, że w wielu gospodarstwach ani jeden mężczyzna w sile wieku nie pozostanie w domu do pracy rólniczéj. Cóż wtedy się stanie z polem i podwórzem? Prelegent radził rychło pamiętać o takiéj ewentualności, co choć to niby pokojowo wygląda na świecie, a wśród zimy każdy się czuje bezpiecznym, nikt nie może wieszczym duchem odgadnąć, co nas czeka. Radził mianowicie utrzymywać stósunki z sąsiadami, aby w razie niepomyślnym mieć blisko pomoc i radę skuteczną.

Na témże walném zebraniu, które się odbyło 25 listopada, miał zajmujący odczyt rzecznik pan dr. Hailliant z Bydgoszczy na temat: Czy rólnik może sprzedawać mięso zwierząt, które sam na rzeź bije, bez płacenia podatku procederowego i bez zameldowania téj sprzedaży? Pewien rólnik z nad Renu został wyrokiem kamergerychtu z dnia 12 września 1887 skazany za to, że zabiwszy krowę, która mu mleka nie dawała, sprzedawał jéj mięso, nie opłaciwszy podatku procederowego. Dr. Hailliant jest zdania wprost przeciwnego i twierdzi, że wyrok ten sprzeciwia się najwyraźniéj dawniejszemu wyrokowi najwyższego trybunału, który pozwala rólnikom sprzedawać mięso bydląt zabitych na rzeź w obrębie ich gospodarstwa, byle tylko nie robili z tego procederu, to jest nie kupowali bydła umyślnie na ten cel, aby je bić na rzeź. Gdyby tak być nie miało, toby téż n. p. nie wolno było rólnikowi przywozić na targ zabitéj gęsi lub kaczki, co się przecież bardzo często dzieje. Pan dr. H. radził zarządowi, aby się udał z prośbą do ministra rólnictwa w tym celu, aby tenże skłonił ministerstwo sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, aby ci dali podwładnym sobie władzom odpowiednie wskazówki.

Jeszcze ciekawszą i dla rólników ważną była sprawa poruszona na témże zebraniu przez prezesa rejencyi, p. Tiedemanna, znanego twórcy ulotnych słów: „Die beste Deckung ist der Hieb“. Na targi w Bydgoszczy przywozili okoliczni włościanie *kiszki*, które sami wyrabiali i sprzedawali je. Na to oburzył się *cech rzeźnicki* w Bydgoszczy i w podaniu wystósowaném do rejencyi prosił Wysokiéj Władzy, aby chłopów z kiszkami spędzała z rynku, bo kiszki sprzedawać jest rzecz wyłącznie rzeźnicka. Pan prezes Tiedemann wystąpił w obronie chłopskich kiszek i odciął się krzyżową sztuką tak zamaszyście, że panom rzeźnikom bydgoskim aż w pięty poszło. Owoż kazał im odpowiedzieć, że rólnikom wolno jest sprzedawać na targach kiszki i mięso bydląt u siebie zabitych, — gdyż według przepisów o targach wolno na nich sprzedawać płody i wyroby rólnicze — i to *tylko* płody i wyroby rólnicze (landwirthschaftliche Producte). Z tego powodu — powiada p. prezes — możnaby rzeźnikom zakazać sprzedaży kiszek na targach, gdyż ich kiszki nie są wyrobem rólniczym — i Wysoka władza zastrzega sobie ścisłe wykonywanie przepisów co do targów w myśl rozporządzenia policyjnego. No — tak tedy chłopskie kiszki górą, — a rzeźników jeszcze konfuzya wielka spotkać może. Nie masz to jak „paragrafy“, zwłaszcza gdy je kto dobrze wykładać umie!

* **Tytoń** uprawiało w roku 1888 w Wielkiém Ks. Poznańskiém 4527 plantatorów na 72,418 hkt. areału a 4886 parcelach (w roku 1887 było obsadzonych 83,998 hkt., a więc 11,580 hkt. więcéj). Tegoroczna uprawa rozdziela się na następujące główne urzędy poborowe: międzyrzecki 45,138 hkt., poznański 12,524 hkt., bydgoski 8646 hkt., inowrocławski 5837 hkt., pogorzelicki skalmierzycki i leszczyński razem 0,273 hkt. W Inowrocławskim zniszczył nadto grad 2061 hkt., które zaorano.

* **Chełmińska dyecezya.** Peplin. We wtorek 27 b. m. nastąpiła w tutejszym tumie zaraz po sumie instalacya ks. delegata Józefa Gollnika ze Swarzewa na kanonikat honorowy przy kościele katedralnym.

* **Powodzianom** w Prusach Zachodnich, którzy znaczniejsze skutkiem tegorocznéj powodzi ponieśli szkody, wypłacono dotychczas z funduszu państwowego 599,508 marek, a z funduszu datków dobrowolnych 355,819 marek jako zaliczki. Komitet tamtejszy na powodzian rozporządzał nadto na ulżenie chwilowéj nędzy, odbudowanie mieszkań, zakupno zboża itd. sumą 1,501,621.55 marek, z któréj do 31 października wydał 986,286 75 marek. Na naprawę i ubezpieczenie tam, grobli, wałów i zakładów odwodniania wpłynęło na ręce komitetu ze strony państwa 2,339,437 marek, z czego na poszczególne wodą spustoszone miejsca, mianowicie w okolicach Jankowic, powiatu ostródzkiego, rejencyi królewieckiéj, jako téż w okolicach Gdańska i Kwidzyny, wydano po koniec października 1,977,145.76 marek.

* **Slub.** Dnia 27 b. m. pobłogosławiony został w Warszawie w kościele Panny Maryi związek małżeński pomiędzy panem Emilem Brydzińskim z Łukowa w Królestwie Polskiem a panną Maryą Gertych, córką państwa Gertych z Górczyna.

* **O roślinach pożytecznych** czytamy, że według dokładnego obliczenia botaników, jest ich w świecie **2300** gatunków. Z tych 1140 używane bywają w medycynie, 283 wydają owoce i nasiona przydatne do jedzenia, 117 służą jako jarzyny, 104 wydawają korzenie, bulwy i cebule, zdatne do żywienia; — 40 należy do zbóż, z 21 gatunków wyrabia się sago — również 21 gatunków dostarczają cukru i miodu, trzydzieści gatunków wydawają oleje. Tak tedy przeszło 600 gatunków (nie licząc różnych odmian), służą do pożywienia. Ośm rodzajów dostarczają wódkę, z 76 wyrabiać można farby, 16 wydają sole natronowe, 40 gatunków jest roślin pastewnych — 200 gatunków używa się do celów technicznych i przemysłowych. Roślin trujących liczą 350 gatunków, pomiędzy temi 66 gatunków ma własności odurzające.

* **Popiersie fałszerza.** Gdy zaczęły w Paryżu obiegać fałszywe banknoty 500-frankowe, zaaresztowano w Brukseli niejakiego Duplessis, podejrzanego o wyrabianie tychże banknotów. Niebawem jednak został on wypuszczony na wolność, gdyż policya nie mogła zebrać przeciw niemu żadnych dowodów. Po niejakim czasie wszakże podejrzenia wzmocniły się i Duplessis został ponownie aresztowany. Gdy policya przyszła po niego, Duplessis, były garncarz, ze łzami w oczach błagał, aby odesłali jego rodzinie na pamiątkę po nim popiersie, które sam zrobił. Życzeniu fałszerza stało się zadość. Wkrótce policya otrzymała wiadomość, iż banknoty wyrobu Duplessis'a znów są w obiegu: rozpoczęto tedy energiczniejsze śledztwo, które z pomocą kilku bezimiennych listów doprowadziło do odkrycia, iż w owém „pamiątkowém“ popiersiu było ukrytych 300 banknotów po 500 franków. Sprytny łotr wywiódł w pole starą sztuczką urzędników policyjnych.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 30go listopada św. Andrzeja Apost.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48. Zachód o godzinie 3 minut 49

Ostatnie telegramy.

Bruksela, 29 listopada. Z Charleroi donoszą, iż strejk wybuchły w tamtejszych kopalniach węgla ogranicza się dotąd jeszcze na miejsce swego powstania i pomimo agitacyi i podburzeń dalszych okolic dotąd nie objął. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 29 listopada 1888. **(Kurs końcowe)**

Kurs z dnia	28	29
Pszenica spok.		
na listopad-grudzień	178 —	177 —
na grudzień	178 —	177 —
na kwiecień-maj	202 —	202 —
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	152 —	151 50
na grudzień	152 —	151 50
na kwiecień-maj	155 50	155 25
Oléj rzep stale.		
na listopad-grudzień	61 30	61 60
na kwiecień-maj	59 60	59 60
Okowita słabo.		
eksportowa	34 40	34 40
na listopad-grudzień	34 —	33 90
na kwiecień-maj	36 —	35 50
na maj-czerwiec	36 40	36 30
spożywcza	53 50	53 50
na listopad-grudzień	53 30	53 20
na kwiecień maj	55 40	55 30
na maj-czerwiec	55 90	— —
Owies		
na listopad-grudzień	134 50	134 50
Wyp. żyta wsp.	700	500
Wyp. okowity kw. eksportowa	10,000	40,000
„ „ „ spożywcza.	30,000	—,000

Kurs z dnia	27	28
Consol. 4%	107 60	107 70
Consol. 3½%	104 —	104 —
Poznańskie 4% listy zastawne	102 25	102 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 —	101 —
Poznańskie listy rentowe	104 90	104 90
Austryackie banknoty	166 30	167 10
Austryacka renta srebrna	68 80	68 75
Rosyjskie banknoty	206 —	207 25
Rosyjskie consol. 1871	97 30	— —
Rosyjskie listy zastawne	91 90	91 40
Polskie 5% listy zastawne	60 10	60 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 75	54 80
Węgierskie 4% renta złote	83 50	— —
Austryackie kredytowe akcye	158 25	158 90
Austryackie francuskie koleje	104 75	105 25
Lombardy	42 —	42 —
Usposobienie spok.		

Szczecin, 29 listopada 1888. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	28	29
Pszenica niezm.		
na listopad-grudzień	188 50	188 —
na kwiecień-maj	195 50	196 —
Żyto spok.		
na listopad-grudzień	149 50	149 —
na kwiecień-maj	153 —	152 50
Olej rzep. potw.		
na listopad	60 50	60 —
na kwiecień-maj	59 50	59 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	53 90	53 40
„ eksportowa	34 40	33 80
„ na paźdz.-listop. eksp.	33 80	33 40
„ na kwiecień-maj eksp.	36 —	35 50
Petroleum		
w miejscu		

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 47 wyszedł z druku i zawiera: Jesienią, wiersz (z drzew.). — Czarownik moguncki (ciąg dalszy). — Pittsburg w Ameryce (z drzew.). — Pustynnik (z drzew.). — Gwiazda Sudanu, przygody podróżników w Afryce środkowéj (ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Łamigłówki, rozwiązania.

Dodatek: Kot w bucikach (z drzew.) — Dwa zajączki, wiersz przez Romanię Kamieńską. — Chłopiec w niebieskich okularach, naśladowała z francuskiego J. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Branka litewska, opowiadanie z dawnych czasów przez Michalinę Zielińską.

* **Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“** wyszedł nr. 11 na miesiąc listopad i zawiera: Kurs dla nauczycieli gimnastyki. — Kąpiele ciepłe. — Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą (ciąg dalszy). — Statystyka Towarzystw sokolich w roku 1887. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Żółtowski z Czacza, hr. Górzeński z Łgowa, pani Ponińska z Komornik, Czerwiński z Królestwa, pani Mieczkowska z Ciborza, Zeysing z żoną z Murowanéj Gośliny.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Jurek z Kępna, pani Brzeska z córką z Michorzewa, Szews z Witkowa, Bański z Krakowa, Krause z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 29 listopada. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: ponuro.

Żyto: bez handlu.

Owies: cicho.

Okowita: na wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł.. 50-t 52,10 płac., 70-ta 32,50 płacono, na listopad 50-ta 52,10 płac., 70-ta 32,50 płac., grudzień (50-ta) 52,10 płac., (70-ta) 32,50 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 52.— m., 70-ta 32,40 m., listopad 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., grudzień —,— m.

Poznań, 29 listopada. Ceny mąki. Pszenna 27,—, żytnia 23,— za 100 kilogr.

Wrocław, 28 listopada 1888.

Żyto (za 1000 funt. słabo wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk.. na listopad 152,00 płc., listopad-grudzień 152,00 ofiar., grudzień 152.00 ofiar., kwiecień-maj 156,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 134,00 żąd., listopad grudzień 131,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu — żąd. listopad 62,50 żąd., listopad grudzień 61.50 żąd., kwiecień-maj 61,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na listopad (50-ta) 51.70 ofiar., (70-ta) 32,20 ofiar., listopad-grudzień 51.70 ofiar., (70-ta) 32,20 ofiar., kwiecień-maj 53.50 ofiar. (70-ta) 34,00 ofiar.

Ceny wypowiedziane za dzień 29 listopada: żyto 52 00 mrk., pszenica — mrk., owies 134 00 mrk. rzep —.— m., oléj rzepiowy 62 50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 5 mk. podat. konsumc.) na d. 28 listopada (50-ta) 51,70 mrk., (70-ta) 32.20 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 listopada 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj		Za 100 kilogramów ciężki naj wyż. M	F	ciężki naj niż. M	F	średni naj wyż. M	F	średni naj niż. M	F	lekki towar naj wyż. M	F	lekki towar naj niż. M	F
Pszenica	biała	18	00	17	80	17	50	17	10	16	8.	16	30
„	żółta	17	90	17	70	17	40	17	00	16	70	16	30
Żyto		15	50	15	30	15	10	14	80	14	60	14	40
Jęczmień		15	50	14	40	13	80	13	40	12	20	11	70
Owies		13	40	13	20	13	10	13	00	12	9.	12	80
Groch		15	50	15	00	14	50	14	00	13	0	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	27	00	25	90	24	80
Rzepik zimowy	„	26	00	25	00	24	00

Bydgoszcz, 29 listopada.

Pszenica: piękna 173—175 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 165 do 173 mrk.

Żyto: piękne suche 141—144 mrk., pośledni towar taniéj.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 134—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. poślední —,—.

Groch nom. wrzący 150—160 na paszę 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 51,50 m., 70-ta 32,50 m.

Berlin, 29 listopad. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 172 do 198 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 178,50—178,25, na listopad-grudzień płac. 178,50—177,50, na grudzień płac. 178,50—177,50, na kwiecień-maj płacono 203,75—201,50, żąd. —. Wypowiedziano 500 ton. Cena wypowiedziano 178,00 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 148—157 według jakości; miesiąc bieżący płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 152,75—151,75, na grudzień płacono 152,75—151,75, na kwiecień-maj płacono 156,50—155,25. Wypowiedziano 700 ton. Cena 152,00.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 133 do 164 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 134,75—134,50, listopad-grudzień płacono 134,75 do 134,50 na grudzień pł. 134,75—134,50, na kwiecień-maj płacono 138,50—138,25. Wypowiedziano —— ton Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 136—146 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 136,00, na listopad-grudzień 136,00 mrk., na kwiecien-maj 130,00 mrk. Wypowiedziano —— ton. Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki pł. 61,3 mk., w miejscu z beczką —,—, miesiąc bieżący płac. 62,0, listostopad-grudzień płac. 61,3, na kwiecień-maj płac. 59,4—59,6. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.— Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w mi jscu 53,6 53.5, na listopad i listopad-grudzień płacono 53,4 do 53,3, na grudzień płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 55,6—55,4. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— m. — Nieopodatkowana obciąż. 70 m. podat. konsumc. w miejscu 34,5—34,4, na listopad. listopad-grudzień i grudzień płacono 34,2 do 34,0, na kwiecie-maj płacono 36,2—36,0, na majczerwiec płacono 36,7—36,4. Wypowiedziano 10000 litr. Cena 34,1 m.

Szczecin, 28 listopada.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 180—187 płac., na listopad-grudzień 188,5 płc., na kwiecień-maj 196—195,5 płacono, — żąd., majczerwiec 197,— żąd.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 148—152 płacono, listopad 149,05 żąd., na listopad-grudzień 149,5 żądano. na kwiecień-maj 153,0 płac., maj czerwiec 154 żąd. —,— ofiar.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 135 do 138 płacono.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 61 żąd., listopad 60,5 żąd., kwiecień-maj 59,5 żąd.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 35,4 płac., 50-ta 53,6 płac., listopad i listopad-grudzień 70-ta 33,8 nom., 50-ta —, płc., kwiecień-maj 70-ta 36, — pł., maj-czerwiec 70-ta 36,6 ofiar.

Hamburg, 28 listopada. Okowita stale, za listopad —,— żąd., listopad-grudzień 22— żąd., grudzień-styczeń 22— żąd., kwiecień-maj 23— żąd.. maj-czerwiec 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za listopad ——, grudzień 78½, za marzec 79¼, za maj 79¼. Usposobienie spok. Obrót 6500 miechów.

Magdeburg, 28 listopada. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 17,75. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 16,90. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14 90. Usposobienie spok. ff. Rafinada chlebowa 28,75, f. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II. z beczką 28,25. miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za listopad 13,45 płacono, 13,50 żąd., grudzień 13,35 pł., —,— żąd., styczeń 13,37½ pł., 13,42½ żąd., marzec-maj 13,57½ żąd., 13,60 pł. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
28. Pop. 2	747,4	PłdZ. lekki	zachm.	+ 9.7
28. Wie. 9	746,8	Płd. lekki	pogodne	+ 4.9
29. Ran. 7	748,4	Płd. lekki	mgła	+ 2,8

Dnia 28 listopada maximum ciepła + 10°2 Cel.
„ „ minimum ciepła + 3 9 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Silne zachmurzenie, wielokrotnie pomroczno z opadami, z drugiéj strony chwilami zmniejszające się zachmurzenie i jasno przy jędrnych i silnych wiatrach. Temperatura zaledwie zmieniona. W wielu okolicach mgła. Noc zimna, wielokrotnie mróz.

Stan powietrza.

Dnia 28 listopada 1888 r. 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mullaghmore	746	W. 4	pół zachm.	3
Aberdeen	747	Z.Płn Z. 4	pochmurno	2
Chrystiansund	746	W.Płd.W. 3	pochmurno	2
Kopenhaga	746	Płd.Płd.Z. 3	parno	−2
Sztokholm	747	W.PłnW. 4	śnieg	7
Haparanda	745	Płn Z 2	pogodne	−1
Petersburg	750	Z.Płd.Z. 2	pół zachm.	−14
Moskwa	754	Z. 3	zachm.	−2
Kork. Queenst	743	Płd.W. 5	deszcz	1
Cherbourg	759	Płd.Płd.Z. 4	pół zachm.	7
Helder	747	Płd.Z. 3	pochmurno	6
Sylt	744	Z.Płd.Z. 7	pochmurno	8
Hamburg	748	Płd.Z. 4	zachm.	7
Swinemünde	750	Płd.Płd.Z. 4	zachm.	8
Neufahrwasser	751	Płd. 1	zachm.	8
Kłajpeda	749	Płd.Płd.Z. 4	zachm.	7
Paryż	—	—	—	6
Münster	750	Płd. 3	zachm.	9
Karlsruhe	753	Płd.W. 1	pochmurno	8
Wiesbaden	752	Płd.Z. 1	zachm.	8
Monachium	756	Płd.W. 4	pochmurno	9
Kamienica	755	Płd. 2	pochmurno	6
Berlin	752	Płd.Płd Z. 1	pochmurno	8
Wiedeń	759	PłdW. 1	zachm.	2
Wrocław	756	Płd. 3	pół zachm.	4
Isle d'Aix	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	764	spokojnie.	zachm.	—

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Minimum, które wczoraj było przy kanale św. Jerzego, postąpiło ku PłnW. do Skageraku. Nowe minimum powstało na PłdZ. Irlandyi. Przy słabych. tylko przy wybrzeżu morza północnego w niektórych miejscach silnych wiatrach z PłdZ. panuje ponad Europą centralną powietrze ciepłe i przeważnie pomroczne; ponad północną połową spadł tu i owdzie deszcz. Górne obłoki płyną ponad Niemcami z PłdZ.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące nakłady:

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum,
„ Intentionum Missalium in 4 to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku.
„ Conversorum.

Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.

Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.

Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.

Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.

Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.

Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclessiae caeremoniarum, ex decreto. Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.

Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.

Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.

Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.

Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki. treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Ostatni Wieniec Weteranom z 30-go roku na papierzewelinowym 1,50 m., z przesyłką 1,60 marek.

Nakładem **Wydawnitwa dzieł ludowych Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)** wyszła i jest przez wszystkie księgarnie, agencye, jako też wprost od wydawcy do nabycia książeczka p. t.:

Różaniec święty.

Książeczka pouczająca i modlitewna dla członków bractw różańcowych i wszystkich wiernych

w myśl Ojca św. Leona XIII.

Za pozwoleniem Wikaryatu kapituly Wrocławskiéj.

Książeczka ta obejmuje 224 srronnic, **sześć pięknych obrazów Matki Bozkiéj**, — druk wyraźny, papier trwały, oprawa gustowna w płótnie z złotym wyciskiem. (785)

Cena oprawnego egzemplarza 90 fen.
Cena broszurowanego egzempl. 60 fen.

Przy zamówieniu jednego egzempl. prosimy na porto dołączyć. — Przy zamówieniu więcéj egzpl. stósowny rabat. — Bractwa Różańcowe najlepiéj zrobią. jeżeli dla wszystkich członków, którzy powyższą książeczkę chcą posiadać, takową naraz zamówią, w takim razie cenę podług możności zniżemy. — Książeczka ta jest najobszerniejsza z wszystkich dotąd wyszłych, spodziewamy się, że ją sobie każdy miłośnik Różańca św. i czciciel Najśw. Panny Maryi chętnie zakupi.

R. BARCIKOWSKI,

Poznań, Bazar,

poleca po cenach nader przystępnych (627)

Herbatę karawanową funt po 7,50 mrk.
Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 mrk.
Prusze herbaciane funt po 2 mrk.
Koniak prawdziwy francuzki. importowane araki i rum.
Wanilę burbońską, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy, ocet winny do konserwów.
Cacao holenderskie Blockera i van Haagena, czekolady, żelatynę białą i różową.

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10,

naprzeciw teatru miejskiego,

poleca swój **nowo urządzony** i obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla.“** (773)

Specyalność:

kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

Wydawnictwo dzieł ludowych (Karol Miarka) *w Mikołowie (Nicolai O S.)* poleca śliczne dzieło religijne p. t.:

Żywot Bogarodzicy Najśw. P. Maryi i Jéj Oblubieńca ś. Józefa.

Wychodzi od 1-go stycznia 1888 w zeszytach miesięcznych 5cio arkuszowych formatu wielkiego, ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i 700 pięknymi ilustracyami. Dzieło to poleconem jest przez 33 Książąt i Dostojników Kościoła i zaopatrzone w aprobatę Przewiel. Kapituły Wrocławskiéj. — Obejmować będzie 20 zeszytów. Cena zeszytu. 50 fenygów.

Kto zbierze 5 odbiorców otrzyma 6-ty egzemplarz darmo. —

Arkusz na próbę celem rozpowszechnienia przesyłamy na żądanie w każdéj ilości.

Dotąd wyszło 11 zeszytów.

Poszukujemy poczciwych ludzi, którzyby się rozszerzaniem powyższego dzieła jako też i innych wydawnictw naszych zająć chcieli. za dobrem wynagrodzeniem. (786)

Instrumenta i chirurgiczne opatrunki.

Orłowski i Sp. w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław. Monhauptstr. 7
wykonuje malowidła na szkle, jak figury, kobierce, herby; bogate i skromne oprawy okien w ołów dla kościoła i budynków prywatnych. Ceny umiarkowane. Najlepsze polecenia. Odpłaty ratami. Na żądanie przesyła się szkice. (913)

Fabryka obrazów i luster

Wydawnictwo artystyczne
Salo Fröhlich w Sohrau G./S.
Handlarzom i kramarzom
sprzedaje po tanich (834)
cenach hurtownych.

Poszukują umieszczenia

od 1-go stycznia:

Kilku ekonomów tak kawalerów jak żonatych, obeznanych gruntownie z uprawą ziemi i chowem inwentarza, a opatrzonych w jak najlepsze rekomendacye z dotychczasowéj pracy.

Dwóch pisarzy z kilkoletnią praktyką, obeznanych dokładnie z rachunkowością i rejestrami gospodarczemi.

Gospodyni, 40 lat mająca z pięcioletniemi świadectwami z ostatniego miejsca, umiejąca zarazem dobrze gotować. pensyi żąda 60 tal.

Bona Polka w średnim wieku znająca dobrze krawieczczyznę, mogąca udzielać dzieciom początków nauk. (796)

R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. 7.

Nakładem Księgarni Nowéj,

fabryki opraw i książek do nabożeństwa,

Poznań, Jezuicka 12.

wyszły i są już do nabycia następujące książki do nabożeństwa:

Anioł Pański, dla dzieci obojga płci,
Anioł Stróż, Do Ciebie Panie,
Ołtarzyk Rzymsko-Katolicki z dużym drukiem. (781)

W posiadaniu własnego okucia na książki i imitacyi, sprzedawamy po téj samej cenie co inne, nam obce fabrykaty.

Biuro moje budowlane

znajduje się **w Poznaniu przy Strzeleckiéj Ul. Nr. 30.** (750)

Heliodor Matejko,

Architekt.

Szanownéj Publiczności polecam trwałe i piękne (749)

Harmoniki

z 6 klawiszami 2 basy 1,75 mrk.
z 8 „ „ 2,50 „
z 8 „ podwójne głosy, ramy, 1 klucz, głośna 3,50 m.
z 10 klawiszami podw. głosy. ramy, 1 klucz. trwała 4,00 mrk.
z 8 klawiszami podwójne głosy i ramy, okucie, 2 klucze 4 50 m.
z 10 klawiszami, podwójny miech i okucie, 2 klucze, 5,00 m.
z 10 klawiszami, 2 klucze, większa 6,00 mrk.
z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem miech podwójny 7,50 m.
z 10 klawiszami z większemi ozdobami, otwarta klawiatura, 2 klucze 8,00 „
z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura 10,50 „
z 10 „ 3 rzędy głosów, 3 klucze 12,00 „
z 10 „ 4 rzędy głosów 4 klucze z tercyami 16,00 „
z 19 „ 4 basy, 2 klawiatury. okucie do zamykania, miech podwójny, śrubowana 18,00 „

Wszelkie zamówienia wysyłam sumiennie i odwrotną pocztą.

N. Ziętkiewicz,

Stary Rynek 35, I piętro.

73 **Od 1-go listopada** **73**

znajduje się skład nasz bławatny w nowo wybudowanym lokalu banku Przemysłowców

przy Starym Rynku 73,

trzeci dom od Nowéj ulicy.

Polecamy po niebywale nizkich cenach

Materye wełniane na suknie, flanele, lamy, cheviоty, materye na poszycia watowane tylko w znanych trwałych gatunkach, **materye meblowe, firanki, dywany, chodniki, jedwabie, aksamity, plusz, płótna** we wszelkich istniejących gatunkach, **płócienka, szyfony, barchany. bieliznę męzką, trykoty, derki podróżne, parasole** itd.

73 # J. & T. Kamieński. **73**

Próby na prowincyą wysyłamy odwrotnie i franco. (721)

Jarzyny w konserwie,

szparagi, groszek, szabelki, karotki, grzyby i owoce kompotowe, franc. **oliwki, gruszki i jabłka** susz., tur. **powidła,** również **rzepkę** telt. i włos. **kasztany, najprzedniejszą oliwę franc. l'huile de vierge** odebrał i poleca (771)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski nr. 14 i róg Teatralnéj ulicy.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (633)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu, Rynek 37.

Wyprzedaż gwiazdkowa

odłożonych towarów po znacznie zniżonych cenach **już się rozpoczęła.**

Resztki, suknie skąpéj miary, pozostałe materye z lata gładkie i w gustowne pasy, czarne grenadyny, materye koronkowe i t. d. poniżéj cen zakupnych.

Batkowski & Woźniewski,

5. Fryderykowska ulica 5.
obok poczty. (769)

Śledzie opiekane, minogi, sardynki i tuńczyka w oliwie, łososia i węgorza maryn., homary, kawior astrach., poleca (835)

J. N. Leitgeber.

A. LEJA

Handel futer i kożuchów

w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimową **wszelki wybór męzkich i damskich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek.** Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacye wchodzące w zakres kuśnierstwa wykonuję szybko i akuratnie. (575)

Organista

znający śpiew choralny i głosowy, wolny od wojskowości. obecnie w miejscu, posiadający chlubne świadectwa, życzyłby sobie przyjąć obowiązki w jakiem mieście. gdzieby się w wolnych chwilach mógł zająć introligatorstwem. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub. B. F. 831.**

Młode mopsiki

do sprzedania **Wielkie Garbary No. 36 II podwórze I piętro.** (825)

Zdatne do rozpłodu, czystéj krwi (814)

Stadniki Simmentalskie

są na sprzedaż w **Dom. Pianowo p. Kościanem** (stacya kolei żelaznéj).

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.